

# KUQE 2115, intro do płyty mojego życia (prod. fra

Siedzę w studiu z Francisem i piszę  
Każdy pyta kiedy płyta, pęka mi DM  
Wiem, że trochę długo, ale mam obietnicę  
To będzie najlepszy debiut w całej polskiej muzyce (Let's go)  
Czekam na to gównu szósty rok  
Chciałem rzucić tym, już miałem, kurwa, dość  
Ale ja to nie ten typ i zerwę Ci dach jak mi zamkniesz drzwi  
Za te wszystkie dni kiedy nie miałem nic  
Będę MVP albo chuj mi w pysk (Yeah)

Z tysiąca ścieżek wybrałem trudniejszą, niż się wydawało  
I gdybym miał wybierać znowu, to pewnie bym wybrał tę samą  
Nie miałem talentu, nie miałem niczego poza ciężką pracą  
Dziś wchodzę na dach i patrzę na świat jak na własny salon  
Z tysiąca ścieżek wybrałem trudniejszą, niż się wydawało  
I gdybym miał wybierać znowu, to pewnie bym wybrał tę samą  
Nie miałem talentu, nie miałem niczego poza ciężką pracą  
Dziś wchodzę na dach i patrzę na świat jak na własny salon

W szkole nie szło mi najlepiej, więc wziąłem pełen etat w dużym elektro-markecie  
Zarabiałem pensję, potem wpadłem w pierwsze długi  
Bo dla swojej pierwszej fury wziąłem wyjebaną krechę  
Borys dostał kontrakt w SB, ja nowe rozporządzenie  
Pierwsi fani przychodzili, wrzucali na JBL-e moje pierwsze wtedy nuty  
A ja w tej żółtej koszuli jako chłopak od obsługi zapierdalałem po sklepie  
Wtedy czułem, że jestem więcej wart  
Więc to rzucam, wchodzę all-in, robię rap  
Ale zapierdalałem dalej cały dzień i będę w tym do ostatniego dnia (po grób)  
Bo jeśli droga jest za prosta, to zazwyczaj znaczy, że to nie jest ta

Z tysiąca ścieżek wybrałem trudniejszą, niż się wydawało  
I gdybym miał wybierać znowu, to pewnie bym wybrał tę samą  
Nie miałem talentu, nie miałem niczego poza ciężką pracą  
Dziś wchodzę na dach i patrzę na świat jak na własny salon  
Z tysiąca ścieżek wybrałem trudniejszą, niż się wydawało  
I gdybym miał wybierać znowu, to pewnie bym wybrał tę samą  
Nie miałem talentu, nie miałem niczego poza ciężką pracą  
Dziś wchodzę na dach i patrzę na świat jak na własny salon

Zwolnijmy na chwilę  
Gdy pisałem "Proste fakty" nie miałem na bilet  
Na jednym pokoju wtedy poznałem dziewczynę  
I miałem taką zajawę, że ledwo się tam mieściłem z nią  
Nawet nie marzyłem o ciuchach  
Jeździłem do studio w starych, dziurawych butach  
Ciężko trzymać głowę w górze kiedy jest burza  
Ale broski mi obiecał, że wytwórnia już rusza  
Mamy za sobą już najgorsze czasy, życie od trasy do trasy  
Wszyscy kupili już firy lub chaty, największe debiuty w tym kraju są nasze  
Rzucali w nas butelkami i nazywali nas fejkami  
Po aferze z Dixonami już nic więcej, kurwa, nie może nas zabić  
Ciągłe jestem blisko ziemi, upadłem sto razy i upadnę jeszcze nie raz  
To dla tych, co nic nie mieli, nie przestali wierzyć i gonią to tak jak ja

Z tysiąca ścieżek wybrałem trudniejszą, niż się wydawało  
I gdybym miał wybierać znowu, to pewnie bym wybrał tę samą  
Nie miałem talentu, nie miałem niczego poza ciężką pracą  
Dziś wchodzę na dach i patrzę na świat jak na własny salon  
Z tysiąca ścieżek wybrałem trudniejszą, niż się wydawało  
I gdybym miał wybierać znowu, to pewnie bym wybrał tę samą  
Nie miałem talentu, nie miałem niczego poza ciężką pracą  
Dziś wchodzę na dach i patrzę na świat jak na własny salon